

87
88

Nr. akt. Kps. 359/46.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 15 lipca 1946 r. w Gliwicach

Sędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w Gliwicach z siedzibą

w Gliwicach Sąd Grodzki w Oddział

w osobie Sędziego Zygmunta Świtalskiego

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi.¹⁾

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. po czym -²⁾ świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Jakub Kornhauser

Wiek 33 lat

Imiona rodziców Jozef i Berta z Gelbwachsów

Miejsce zamieszkania Gliwice, ul. Rybnička 104

Zajęcie Dypl. księgowy

Wyznanie Mojżeszowe

Karalność Niekarany

Stosunek do stron o b c y

Po raz pierwszy zetknąłem się z Amonem Göthem w dniu 15 maja 1943 roku, kiedy to zostałem przetransportowany z obozu pracy w Kraju do Krakowa-Płaszowa, gdzie właśnie wówczas Amon Göth sprawował funkcję komendanta obozu. W obozie tym, który w listopadzie 1943 roku został przekształcony z obozu pracy na oboz koncentracyjny, przebywałem aż do dnia 12 sierpnia 1944 roku. W tym okresie czasu stanowisko komendanta obozu nie było zmieniane i dlatego też przez cały czas piastował je Amon Göth. W pierwszym dniu mego pobytu w Płaszowie byłem naoczny świadkiem, jak dwie młode dziewczęta z Kommando-Kabel, która podlegała Göthowi, zostały powieszzone na jego rozkaz za to, że wysła-

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

ży z miejsca pracy listy. W czerwcu, względnie w lipcu 1943 roku byłem również naocznym świadkiem, jak z rozkazu Götha został powieszony za jakiś przewinienie więzień z "Kommando-Kabel" inżynier Krautwirt oraz 14-letni chłopiec, nieznanego mi nazwiska, który zginął za to, że rzekomo idąc do pracy gwizdał, względnie śpiewał Marsyliankę lub też Miedzynarodówkę. Przypominam sobie, że gdy chłopiec ten zawisnął, to zerwał się sznur i on spadł na ziemię, lecz został podniesiony i pomownie powieszony, lecz ponieważ mimo tego żył w dalszym ciągu, przeto Zugwachmeister Glaser, obecny przy egzekucji razem z Göthem, podszedł do wiszącego i dał do niego z tyłu dwa strzały z rewolweru. Nadmieniam, że inżynier Krautwirt zdołał sobie przeciąć żyły przed egzekucją, lecz mimo tego, że on nie żył, został również powieszony. W lipcu, względnie w sierpniu 1943 roku wyszedł rozkaz zlikwidowania małych "Kommando" i w związku z tym była też zlikwidowana "Cementownia" na Grzegórkach i za to, że w czasie prowadzenia więźniów do Płaszowa zbiegło kilku z nich, Göth wydał rozkaz zastrzelenia wszystkich współwięźniów w liczbie około 30 osób, przy czym kierownikiem egzekucji był zastępca Götha Untersturmführer, nazwiskiem John. Wyrok wykonywali SS-mani, a w ich liczbie Rotenführer Grün. W czasie tej egzekucji podbiegła do Johna młoda dziewczyna, która pełniła u niego funkcję pokojówki i prosiła go, aby darował on życie jej matce, która znajdowała się wśród osób, przeznaczonych do rozstrzelania, lecz John odmówił i w związku z tym zginęła i matka i córka. Prostuję, że nie wiem, czy ta dziewczyna była pokojówką u Johna, lecz w każdym razie znalazła go. Ponieważ zdarzały się częste wypadki ucieczki więźniów z małych "Kommando" przeto Göth wydał swego czasu rozkaz, że za jednego zbiegłego więźnia należy rozstrzelać 10, następnie 20, a wreszcie, gdy to nie pomagało wszystkim współwięźniów. Ten rozkaz Götha w różny sposób był nam podawany w wiadomości. W czasokresie między sierpniem, a wrześniem 1943 roku, gdy do obozu w Płaszowie wracała grupa więźniów z: "Bonarka.T.W.L." i przy jednej bramie obozu rewidowano więźniów w obecności Götha, to za znalezienie u nich artykułów żywnościowych lub pieniędzy, Göth kazał rozstrzelać w Placówkę w ilości około 50 osób, w tym jedną kobietę. Z liczby tych osób od śmierci uratowało się dwóch ludzi, którzy zdołali się odrazu ukryć w Związku. Zarządca obozu, trzeci zaś ciężko ranny po egzekucji został przez niego czy sprowadzony do obozu pod innym nazwiskiem i tu potajemnie leczony. Nadmieniam, że tę egzekucję wykonywali w asyście około 100 Wachmannów, U-schwarz i Rotenführer Willi (nazwiska nie znam). We wrześniu 1943 roku przywieziony do Płaszowa transport około 30 młodych ^{kobiet} w wieku do 25 lat, które ukrywały się przy pomocy aryjskich papierów, lub też u Polaków i następnym zostały prawdopodobnie zadenuncjowane i skazane na śmierć, lecz w tym wypadku nie wiem, czy przez Götha, czy też przez inną władzę, dość jednak wspomnieć, że od Götha zależało ewentualne ułaskawienie skazanych, wiem nieraz były takie wypadki, że na prośbę Starszego Obozu Chlewickiego zani byli ułaskawiani przez Götha. W wypadku, który opisuję, wśród przy-

Wachmann

akt Kps. 359/46. D.c. zeznania świadka Kornhausera.

88/89

onych kobiet rozpoznałem moją znajomą Polę Adolf, albowiem od miejsca egzekucji znajdowałem o jakieś 30 m., gdyż w krytycznym momencie pracowałem przy instalacji elektrycznej na wieży obserwacyjnej. Wykonawcami tej egzekucji byli Hauptscharführer S.S. Zdrojewski i U-scha Hujar, którzy zabili te kobiety ręcznych karabinów maszynowych, czynnościom zaś tym przyglądał się Göth w toczeniu Johna i innych oficerów S.S. Nadmieniam, że przed egzekucją Wachmanni usiłovali kobiety te zgwałcić, lecz to im się nie udało, gdyż ofiary chciały się obronić, natomiast słyszałem, że po śmierci kobiety te przez nich były zgwałcone. Przed rozstrzelaniem Zdrojewski i Hujar kazali się kołatom rozebrać do naga i najprzód kazali im biegać, następnie przyjmować różne pozycje, a wreszcie zostały one zastrzelone w pozycji leżącej na nasypie rowu strzeleckiego, przy czym przed śmiercią kazali oni swoim ofiarom zostawić nogi. We wrześniu 1943 roku przypominam sobie wypadek, który osobiście widziałem, a mianowicie z dworca kolejowego w Płaszowie były przywożone części baraków do obozu i w pewnym momencie zauważyłem, że dwóch młodych chłopców chciało odpocząć, gdyż w tym dniu był duży upał, wobec czego siedli oni na ziemi, kryjąc się za częściami barakowymi, aby nie byli widziani. Okazało się, że ten ich manewr zauważył Göth, stojący w oknie Verwaltungu i najprzód zawezwał do siebie Vorarbeitera, którego pokazał, że chłopcy ci nie pracują, następnie zaś kazał ich przyprowadzić do siebie pod okno, jakis czas do nich mówił, następnie zaś kazał im się obrócić tyłem do siebie i wówczas własnemu z rewolweru zastrzelił obojgu. Gdy chłopców tych niesiono na noszach, wówczas lotysz Janec dobil jednego z nich z rewolweru, gdyż Göth jednego z chłopców tylko zranił i on jeszcze żył. W koncu września 1943 roku w Śladny Dzień na polecenie Götha przeprowadził John segregację starszych więźniów, w związku z czym Janec w towarzystwie innych S.S.-mannów rozstrzelał około 100 osób, przy czym po drodze na miejsce karni Wachmanni bili skazanców, gdyż dochodziły stamtąd straszne krzyki. W maju 1944 roku Göth zarządził segregację więźniów mężczyzn i kobiet przy udziale D-ra Blanke Hauptsturmführera pochodzącego z Nadrenii, który kiwnieciem palca decydował o tym, kto ma żyć, a kto ma żyć dalej. W związku z tą segregacją około 1.000 osób doro-

słych i 100 dzieci zostało wysłane specjalnym transportem do Oswiecimia i, jak otrzymaliśmy później wiadomości, wszyscy poszli do pieców krematoryjnych. W lecie 1944 roku, a właściwie na wiosnę, byłem przypadkowo świadkiem rozstrzelania dwóch Wachmannów, narodowości rosyjskiej, którzy zginęli z rozkazu Götha za to, że, jak mi opowiadali inni ich koledzy, mieli oni sprzedawać bron na mieście. Przy egzekucji był obecny Göth w towarzystwie oficerów S.S. i kompanii rosyjskich Wachmannów. Nadmieniam, że znałem cały szereg wypadków, gdy Göth, niezadowolony z pracy któregoś z więźniów, osobiście strzelał do nich, lub też wypuszczał tresowane psy, (dogi), których miał szereg i psy w straszliwy sposób raniły więźniów, wyszarpując im ciało, czemu stojący w pobliżu Göth, przyglądał się spokojnie. Z opowiadań licznych osób wiadomo mi jest, że Göth likwidował getto w Krakowie i Tarnobrowie, przy czym sam osobiście zastrzelił większą ilość dzieci. Göth czerpał z więźniów ogromne korzyści, albowiem gdy przychodził nowy transport, to przybyłym wszystko odbierano i dlatego też dużo kosztowności wędrowało prawdopodobnie do kieszeni Götha. Göth zmuszał więźniów do wykonywania prac nadmiernie ciężkich w stosunku do ich możliwości fizycznych. Dodaje, że żywność, przeznaczona dla więźniów w większej ilości była oddawana pod przymusem do kuchni S.S.-owskich, lub też nawet wcale nie dochodziły artykuły żywnościowe do więźniów, w związku z czym ci ostatni cierpieli głód. Ogólnie mogę Götha scharakteryzować, jako sadyzę i zwyrodnialca, który tylko wtedy był zadowolony, gdy widział ludzka krew. Więcej w tej chwili nic sobie nie przypominam. Odczytano. *Opisano: "hobiel", 2.7.*

Sturhane

Sędzia Okręgowy Sledczy:

K. Sztalster